Nr. 56. Kraków, Czwartek 8 Marca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł r. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Krajowe Towarzystwo ekonomiczne.

(Dokończenie.)

Kiedy ze zniesieniem stanu oblężenia w Galicyi i z upadkiem gabinetu Szmerlinga otworzyła się krajowi naszemu możność swobodniejszej nieco pracy wewnętrznej — na porządku dziennym stanął program oświaty. Miał on tak samo jak dziś program ekonomicznego odrodzenia, powszechne w kraju teoretyczne uznanie. Każdy się do niego przyznawał — każdy hasło to miał na ustach. Ażeby je w czyn zamienić — ażeby obok ważnej akcyi sejmowej iść mogła równorzędnie nie mniej ważna inicyatywa samodzielna z dołu, grono ludzi, gorąco tą myślą przejętych, a do pracy skorych, skupiło się we Lwowie około redakcyi *Szkoły*. Po jakimś czasie grono to zwołało do Lwowa pierwszy w naszym kraju zjazd nauczycielski, a ze zjazdu tego wyłoniło się Towarzystwo pedagogiczne. Towarzystwo to wzięło sobie za zadanie: propagandę programu oświaty, wskazywanie dróg i środków, zbliżenie rodziny do szkoły przez to, że i nie fachowi mogli w pracach Towarzystwa brać udział i wprost już praktyczną działalność na polu szkolnictwa. Pomijamy kwestyę owej propagandy rozbudzenia żywego ruchu w całym kraju przez oddziały Towarzystwa i wędrowne walne zgromadzenia, poruszenie licznych spraw szkolnych w petycyach do Sejmu i t. p. — a przypominamy, że Towarzystwo to, z biednych pedagogów złożone. założyło własnemi siłami liczne wyższe szkoły żeńskie, przez co dało silny impuls do podniesienia poziomu wykształcenia kobiet; że następnie gdy tamtej potrzebie przez szkoły wydziałowe w znacznej mierze stało się zadość, założyło znowu o własnych z początku siłach liczne szkoły niższe przemysłowe; że wydaje bibliotekę pedagogiczną, która i treścią swą i liczbą do poważnych wydawnictw się zalicza, i że dwudziestoletniem już wydawnictwem *Szkoły* rozbudziło żywy ruch na zaniedbanem dawniej u nas polu literatury pedagogicznej.

Program ekonomicznego odrodzenia kraju mógłby i powinien w krajowem Towarzystwie ekonomicznem znaleźć tak samo skutecznie działający organ, jak program oświaty w Towarzystwie pedagogicznem. Organizacya i metoda działania mogłaby być — chociaż nie ściśle ta sama — ale analogiczna. Przedewszystkiem Zarząd główny, złożony z ludzi fachowych, a gorąco przejętych potrzebą ekonomicznej pracy. Największe usługi mogliby tu oddać technicy. Mamy liczne w kraju dzielne siły techniczne, zakopane w kolejowych, namiestniczych i wydziałowych biurach, których inteligencyi i wiedzy kraj nie wyzyskuje na tem najwłaściwszem dla nich polu pracy publicznej, żeby wskazywały drogi i środki ekonomicznego odrodzenia. Towarzystwo ekonomiczne mogłoby siły te wybornie zużytkować. — Zetknięcie się ich we wspólnej pracy z wybitnymi przedstawicielami rolnictwa oddziałałoby w wysokim stopniu korzystnie na jeden i drugi dział pracy — na przemysł i rolnictwo, które się wzajemnie uzupełniają i wspierają, a na obszernem polu przemysłu rolniczego łączą się tak, że się rolnik staje przemysłowcem, a przemysłowiec rolnikiem. Wyobraźmy sobie tak złożony zarząd centralny, ożywiony świeżemi, oryginalnemi poglądami ludzi tych zdolności i tej pracowitości, co p. Szczepanowski i dr. Rutowski — a przy dobrej organizacyi u dołu możnaby Towarzystwu świetne rokować rezultaty.

Ta organizacya u dołu jednak nie powinna być ślepem naśladowaniem innych tego rodzaju instytucyj naszych, które działają głównie przez filie. Nie w każdym powiecie znajdzie się dostateczny zastęp do utworzenia filii i do wydania z siebie zarządu filialnego, któryby skutecznie mógł działać. W większych ogniskach lokalnych niech będą filie — gdzie nie ma na nie materyału, niech Towarzystwo działa przez korespondentów, byle tylko sieć swą na cały kraj zarzucić, wszędzie mieć możność zebrania potrzebnego do pracy materyału i wszędzie też swoją inicyatywą oddziaływać na rozbudzenie pracy na miejscu. Powinno też Towarzystwo mieć liczuych korespondentów za granicą, we wszystkich ważniejszych ogniskach, o co przy rozrzuceniu Polaków po całym świecie nie byłoby trudno. Mogliby oni przez informacye i zawiązywanie stosunków na miejscu niezmierne oddać usługi. — W czem jednak radzilibyśmy ściśle naśladować Towarzystwo pedagogiczne, to w odbywaniu corocznych walnych zjazdów sposobem wędrownym, co roku w innem miejscu. Dla propagandy i ożywienia inicyatywy miejscowej, takie wędrowne zjazdy są nieocenione. Żywe słowo, wypowiedziane przez człowieka, gorąco przejętego wiarą w prawdę tego co głosi, jest najdzielniejszą w takich sprawach bronią. Drugą taką bronią, której Towarzystwo pedagogiczne z wielkim skutkiem użyło, są wszelkiego rodzaju wydawnictwa. Towarzystwo ekonomiczne mogłoby za wzór wziąć sobie sławny angielski klub Cobdena, który publikacyami swemi zasypywał całą Anglię i każdy zakątek świata, gdziekolwiek tylko Anglicy mieszkają.

Wkładka do Towarzystwa powinna być niewielka, ażeby każdemu przystęp do niego mógł być ułatwiony. Nie małą ilością wysoko opodatkowanych członków, ale tysiącami płacących niewielkie wkładki, może Towarzystwo i wpływ sobie na cały kraj wyrobić i zebrać fundusze. Towarzystwo pedagogiczne jest dzisiaj jednem z najzamożniejszych pomiędzy temi wszystkiemi, które członkom swym wprost nie przysparzają korzyści materyalnych.

Oto jak sobie wyobrażamy w najogólniejszych zarysach zadanie i organizacyę Towarzystwa. Spodziewać się możemy zarzutu, że Towarzystwo to pomnoży szeregi tych instytucyj, które są tylko na to, żeby ktoś nosił tytuł prezesa, ale pracy w nich i użytecznej działalności nie ma. Nam się zdaje, że jeżeli program odrodzenia ekonomicznego jest żywotnym, to on musi sobie wyrobić taki organ, pobudzający do samoistnej inicyatywy z dołu, bez której nic się wykonać nie da. A gdy widzimy w kraju i w jego różnych reprezentacyach gorących wyznawców tego programu, którzy już dali dowody, że pracować chcą i mogą — to nie ma powodu do obawy, żeby się oni w takiej instytucyi nie znaleźli, a wtedy można być spokojnym, iż Towarzystwo nie uśnie. Nie byłby też słuszny zarzut — że Towarzystwo takie jest zbyteczne, bo przecież Sejm stoi na straży ekonomicznych interesów kraju. Sejm zajmuje się sprawami szkolnictwa, Rada szkolna się niemi zajmuje, a przecież Towarzystwo pedagogiczne było potrzebnem i znalazło obszerne pole do skutecznej pracy. Nie można też zarzutu, iż Towarzystwo jest zbyteczne, na tem opierać, że istnieją Towarzystwa rolnicze, Izby handlowe i t. p. Instytucye te bowiem nie reprezentują całości interesów ekonomicznych kraju — nie spełniają i z natury swej spełniać nie mogą zadania propagandy programu ekonomicznego odrodzenia — a dodajmy: postarzały się one bardzo. Towarzystwo ekonomiczne, jesteśmy o tem silnie przekonani, wpłynęłoby znacznie na ożywienie działalności tych instytucyj.

Najważniejszym może byłby zarzut, że chwila obecna, chwila niepewności i obaw wojennych nie jest do rozpoczęcia pracy takiej właściwą. Czem innem zaprzątnięte dziś umysły.... Gdyby jednak z tego powodu miało się myśli tej zaniechać — toż chyba już zaniechać w ogóle wszelkiej pracy społecznej, i w bezczynności oczekiwać chwili, w której losy państw europejskich w krwawej walce rozstrzygać się będą. Byłaby to jednak polityka fałszywa, choćby z tego tylko powodu, że skutkiem niej bezczynność trwaćby mogła w nieskończoność. Prawdopodobieństwo wojny jest jeszcze, chociaż nieco mniejsze, niż było w styczniu i połowie lutego. Zawsze jednak, większe czy mniejsze, jest ono tylko prawdopodobieństwem ale nie pewnością. I nie jest wykluczonem, że dzisiejszy stan rzeczy jeszcze przez całe lata potrwać może. A wtedy zmarnowanie tego czasu na bezczynne oczekiwanie wojny byłoby błędem nie do darowania. Chwila obecna zaś dla tego wydaje nam się odpowiednią, że społeczeństwo nasze jest pod wrażeniem świetnej publikacyi p. Szczepanowskiego, która zwróciła na siebie powszechną uwagę — a powtóre, że tocząca się właśnie w Wiedniu sprawa gorzelniana, poucza kraj najlepiej, jak ciężkie są i szkodliwe następstwa tego, że nie umieliśmy dotychczas sami w sobie sił dostatecznych wyrobić. Jeżeli sprawa czysto ekonomiczna i finansowa tak żywe w całym kraju obudziła zajęcie, toż widocznie kraj ten czuje, jak wielce doniosłe są dla niego wszelkie kwestye ekonomiczne. Z chwili, w której to się tak silnie uwydatnia, należy korzystać.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 4 marca przewodniczący Jaworski przedłożył mnóstwo petycyj, pism i telegramów wystosowanych do Koła od Towarzystw oraz od reprezentacyj miast i właścicieli gorzelń, a wszystkie występują z przedstawieniami przeciw uchwaleniu rządowego projektu ustawy o opodatkowaniu wódki, jako szkodliwemu dla rolnictwa, dla gorzelń rolniczych, dla prawa propinacyi i dla konsumentów. Mianowicie zgromadzenie delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego zebrane we Lwowie, nadesłało telegram i pismo z wezwaniem do reprezentacyi kraju, aby sprzeciwiała się uchwaleniu tego projektu, z powodów wyżej przytoczonych. W tym samym duchu, choć w rozmaitej formie i stylizacyi, nadesłały petycye: oddział bełzko-sokalski Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego, wydział rady powiatowej mieleckiej, zgromadzenie właścicieli gorzelń w Tarnowie; reprezentacye miast: Stanisławowa, Zaleszczyk, Bochni, Podgórza, Nowego Targu, Sambora, Mikołajowa, Grybowa, Gródka, Dobromila. Nadto nadeszły telegramy z prośbami w tym samym duchu lub z zawiadomieniem o bliskiem nadesłaniu w tymże celu petycyj: od reprezentacyj miast: Lwowa, Przemyśla, Brodów, Tarnowa, Pilzna, Kent, Żółkwi, Kołomyi, Ciężkowic. Niektóre z nich żądają przeprowadzenia zmian w ustawie, aby nie szkodziła prawu propinacyi. Dalej nadeszły telegramy od prezesów rad powiatowych: śniatyńskiej, stanisławowskiej, łańcuckiej, tarnobrzeskiej, przemyskiej, mieleckiej, grodeckiej, od zgromadzenia właścicieli gorzelń w powiatach: jarosławskim i łańcuckim. Wszystkie te pisma, petycye i telegramy przekazało Koło na ręce p. Rutowskiego swej komisyi, roztrząsającej projekt ustawy o opodatkowaniu wódki. Petycyę nadesłaną z Brodów i od oddziału Towarzystwa rolniczego tarnopolskiego a tyczącą się rządowego projektu ustawy przeciw pijaństwu, przekazało Koło przewodniczącemu tejże komisyi p. Smarzewskiemu.

Po odczytaniu wymienionych pism, petycyj, telegramów, p. Orzechowski (poseł z okręgu bocheńskiego gmin wiejskich) zabrał głos i rzekł, że ponieważ we wszystkich tych pismach, petycyach i telegramach wystąpiono przeciw projektowanej ustawie w obronie tylko właścicieli gorzelń, on musi także przeciwko ustawie wystąpić w imieniu milionów konsumentów, na których ona wielki ciężar nałoży.

Posłowie: Chrzanowski, Abrahamowicz, Struszkiewicz wykazali p. Orzechowskiemu, iż całkiem mylnie przytoczył fakt, albowiem wszystkie petycye towarzystw rolniczych i miast odczytane tutaj, występują przeciw projektowanej ustawie, nietylko w imieniu producentów spirytusu i właścicieli gorzelń, ale także w imieniu rolnictwa krajowego i konsumentów; zaś polscy członkowie komisyi gorzelnianej izbowej przemawiali bardzo energicznie na jej posiedzeniach w obronie interesu konsumentów, jak to wiadomo być powinno p. Orzechowskiemu, który zresztą także na posiedzeniach Koła słyszał w tym duchu przemowy i wnioski. Należy się więc zastrzedz przeciw słowom p. Orzechowskiego, jakoby sam tylko występował w obronie konsumentów, gdyż słowa te są sprzeczne z jawnym faktem, który znają wszyscy członkowie Koła, lecz może fakt ten jest mniej znany włościanom w niektórych okolicach kraju, mógłby więc służyć tylko za preteskt do agitacyi w kraju w kołach włościańskich przeciw jego reprezentacyi.

Przystąpiło następnie Koło do obrad nad przedmiotami będącemi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Przewodniczący przypomina, że co do pierwszego przedmiotu tj. noweli tyczącej się legalizacyi dokumentów mniejszej wartości Koło powzięło już uchwały. Lecz p. Bartoszewski przypomina, że wśród toczących się nad tym przedmiotem obrad w Izbie postawiono nowe wnioski, względem których Koło nie powzięło jeszcze uchwał. Na wniosek p. Lewakowskiego Koło postanawia obradować nad tym przedmiotem 6 marca przed posiedzeniem Izby. Dalej Koło uchwaliło głosować za wnioskami komisyi budżetowej co do wyznaczenia 50 000 złr. zapomogi dla Gorycyi w celu wstrzymania szerzącej się tam choroby „pelagra“.

Wreszcie przystąpiło Koło do obrad nad działami budżetów ministerstwa skarbu i handlu, które przyjdą wkrótce pod rozprawy komisyi budżetowej izbowej. Przy tytule wydatków na poczty i telegrafy zabierali głos: Struszkiewicz, Romaszkan, Chrzanowski, Hausner, Niemczynowski i Lewicki. — W dyskusyi tej wykazywano stosunkowo małą liczbę stacyj pocztowych i telegraficznych w Galicyi, niedostateczną liczbę listonoszów we Lwowie i w Krakowie i niedostateczną ich płacę, brak służby nocnej na wielu znaczniejszych stacyach telegraficznych, wysokie taksy za przesyłkę telegramów przez posłańców, nieekonomiczne postępowanie przy zakładaniu nowych linij telegraficznych. Po dyskusyi tej Koło uchwaliło: aby polscy członkowie komisyi budżetowej oprócz rezolucyi, postanowionej poprzednio na wniosek p. Augusta Lewakowskiego, iżby wezwać rząd o wydanie rozporządzeń co do rychłego przesyłania poczt w Galicyi w razie przerwy na drogach żelaznych, wnieśli także rezolucyę uchwaloną na wniosek p. Chrzanowskiego o założenie rządowych stacyj pocztowych w miastach mających więcej niż 10.000 ludności, a w których jeszcze takich stacyj nie ma i w ogóle o powiększenie liczby rządowych stacyj pocztowych w Galicyi. Na wniosek p. Hausnera postanowiono ponowić rezolucyę o polepszenie płacy listonoszów. Wreszcie wezwano członków komisyi, aby przedstawili potrzebę pomnożenia liczby listonoszów w Krakowie i we Lwowie, żądali ustanowienia mniejszej taksy za doręczanie telegramów osobom mieszkającym po za miejscowością, w której jest stacya telegraficzna.

Przy następnym tytule budżetowym dochodów z monopolu soli i wydatków na jej wydobywanie, zabierali głos pp. Lewakowski Karol, Struszkiewicz i Hausner i Koło uchwaliło na wniosek p. Karola Lewakowskiego, iżby członkowie komisyi budżetowej domagali się, aby rząd przywrócił pozwolenie brania wody słonej dla bydła tym gminom, które wprzód korzystały z takiego pozwolenia, cofniętego im później.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 6 marca

(§) Sprawa wódczana góruje zawsze jeszcze nad wszystkiem innem i wywiera stanowczy wpływ na całe położenie parlamentarne. Koło polskie prowadzi akcyę dalej, po której obiecuje sobie osiągnienie dodatnich wyników. Wprawdzie Koło polskie dotychczas nie sformułowało jeszcze swoich żądań, jednakże jesteśmy w położeniu podać takowe w ogólnym zarysie. Żądania Koła dadzą się streścić w trzech punktach, mianowicie: I. odszkodowanie za ubytek w dochodach propinacyjnych przez częściowe zasilanie galicyjskiego funduszu propinacyjnego z skarbu państwa; II. ubezpieczenie gorzelń rolniczych przed konkurencyą gorzelń fabrycznych: a) przez podniesienie bonifikacyi podatkowej. b) przez sprawiedliwy rozdział kontyngentu, c) przez podniesienie *maximum* siedmiohektolitrowego wydatku; III. zniżenie podatku konsumcyjnego.

Tak się przedstawiają żądania Koła w ogólnym zarysie. O szczegółach każdego poszczególnego punktu nie można mówić na razie, ponieważ dadzą się one dopiero ustanowić po przeprowadzeniu całej odnośnej akcyi Koła. Z powyższego atoli widać, że Koło polskie zgadza się z proponowanym przez rząd sposobem opodatkowania nie obstając w swoich żądaniach przy ryczałcie. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że rząd nie jest w zasadzie przeciwnym pierwszemu i drugiemu punktowi o tyle, iż na ich podstawie chce prowadzić z Kołem polskiem dalsze rokowania. Jakie nstępstwa rząd byłby gotów uczynić w sprawie propinacyjnej, pisaliśmy już o tem

Szkice z powstania roku 1863

zebrane przez

pułkownika Strusia.

VIII.

Zemsta Litwina.

Litwo, kraju rodzinny, ileż drogich wspomnień zostawiasz w sercach dzieci swoich!... Gdy wracam sercem w krainę pamiątek, każde miejsce, gdzie się dzieckiem bawiło, każda rzeka, każda skała, każdy lasek, zostały wyryte w pamięci, jakby się wczoraj z wami rozstało. A gdzie wy przyjaciele lat młodzieńczych, gdzie koledzy szkolni? Wiatry rozwiały prochy wasze, dziki zwierz w lasach rozszarpał ciała zabitych, — a śnieg Sybiru pokrył swym białym całunem to, co śmierci uszło.. Dziś myślą wracając do ciebie, kraju mój drogi, już nie znajduję nikogo, ktoby mnie żywo obchodził, — co było dla mnie milszego, wszystko zginęło, lub wypędzone zostało z ojczystej zagrody. Tylko pamiątki martwe, tylko groby, tylko niebo twoje i przyroda nęcą mnie jeszcze. Chciałbym choć raz przed śmiercią być tam, pomodlić się nad grobami, kryjącemi prochy drogich mi osób, — spojrzeć na te miejsca, gdzie żyłem tak błogo, wśród kochającej rodziny, wśród szanujących ją sąsiadów — i odetchnąć powietrzem, które żywiło pierś dziecinną....

Wspomnieniem obejmując ukochane pamiątki, z serca wylewam ten opis rzeczywistego, a nie zmyślonego wypadku.

W roku 1862 hymny zaśpiewane nad brzegami Wisły, stokrotnem echem odezwały się na Litwie. Nikt jeszcze nie myślał, nikt nie przewidywał, że pieśń usposobi do boju, a bój sprowadzi zniszczenie i śmierć. Pieśń rozgrzewała serca i budziła szlachetne wspomnienia dawnej sławy przodków i dawnej swobody. Były to chwile przebudzenia, chwile uniesienia, w których każdy poczuł się lepszym, przebaczył winy bliskim swoim i ręce do nich wyciągnął, — bo przepełnione miłością serca nie mogły chować niechęci i czuły potrzebę podzielenia się uczuciem, wylania się przed bratem, wypowiedzenia bliskim tego, co żyło tyle lat stłumione i o czem wróg myślał — że już umarło na zawsze.

Interesa rodzinne zmusiły mnie jechać w głąb Żmudzi przez puszczę rosieńską. Kto zna litewskie puszcze z tego tylko, co widział nad drogą, a nie jako myśliwy, — ten nie ma o nich najmniejszego wyobrażenia. Są to lasy stare, odwieczne, jakiemi je Bóg stworzył. Tajemnice ich zaczynają się tam, gdzie się wozowe drogi kończą, gdzie ścieżki pieszych giną i przepadają w zaroślach.

Na mniej dostępnych miejscach rosną niebotyczne drzewa i owe gąszcze nierozwikłane, których wnętrza zna tylko zwierz dziki. Nigdzie tam nie widać ręki człowieka. Są tylko gdzieniegdzie ślady burz i uraganów, które całemi łany powaliły drzewa i obróciły je w stosy gnijących kłód, pokrytych w następne lata gęstą młodą zielenią. W tych niedostępnych uroczyskach płyną gdzieniegdzie ospale ruczajki, kiśnie woda w szerokich brodach, nad których powierzchnią zwieszają się zewsząd gałęzie drzew i krzaków, szukające napoju.

Obraz tych borów, powietrze, którem się oddycha, wonie rozlane dokoła, są całkiem różne od tych, które wy znacie. A kto nie słyszał wielkiego hymnu, jaki szumem swym nucą drzewa i szalonych rozhoworów ich w czasie burzy, ten nie zna jeszcze jednego z najuroczystszych głosów stworzenia. Czasem wśród majestatycznej ciszy zaszumi ptak, zaszeleści swawolna wiewiórka, — przeciągnie kruk kracząc głodny, lub czarny bocian, mieszkaniec niedostępnych lasu głębin, — skoczy koza pierzchliwa... i znowu milczy poważna pustynia.

Przejeżdżając przez tę puszczę po drożynie leśnej, zasłyszałem pieśń *Boże coś Polskę* śpiewaną chórem. Zeskoczywszy z wózka poszedłem w kierunku, z którego dolatywały głosy i tam na polance znalazłem ze sto ludzi, których stary organista uczył tej pieśni.

— *Tegul bis pagarbintas Jesus Chrystus!* — rzekłem, wychodząc z za drzew.

— *Amtamżnaj, amtamżnajte, amen!* — odpowiedziało kilka głosów.

— Co tu porabiacie panowie?

— Uczymy się śpiewu polskiego. We wtorek jarmark w Szydłowie, potrzeba będzie zaśpiewać w czasie mszy, boć my także Polacy i chcemy Ojczyzny i wolności.

Była to szlachta zaściankowa, jedna z najpatryotyczniejszych klas ludności Litwy i Żmudzi. Szlachta ta, mało wykształcona, mało rozwinięta, wyjątkowo tylko mówiąca innym językiem jak żmudzki, ubrana tak jak chłopi litewscy, różni się od tych ostatnich tylko dobrobytem, bo jest pracowita, wytrwała i oszczędna. Na niej można studyować siłę tradycyi i jej znaczenie. Szlachta zaściankowa otrzymała swe szlacheckie przywileje od królów polskich za zasługi wojskowe. Od tego czasu tyle wieków niedoli i niewoli ubiegło, szlachcic zrównał się z chłopem, a jednak różni się od niego szczerym patryotyzmem.

Na Żmudzi szlachta obchodziła się z chłopami zawsze po ojcowsku i dla tego nawet czasy pańszczyźniane nie pozostawiły po sobie złego wspomnienia, nienawiści, bojaźni i niewiary do panów, — lecz gdy wybuchło powstanie, pobudką dla chłopa do wzięcia w niem udziału była najczęściej tylko religijność. Dla tego też chłopów widzimy w oddziale księdza Mackiewicza i w oddziałach, którymi dowodzili chłopi: Bitis i Diewkis. — Szlachta zaściankowa łączyła się z powstaniem z innych pobudek: „królowie polscy nadali nam przywileje szlacheckie za czyny wojenne ojców naszych, dla tego też gdy Polska potrzebuje krwi naszej i mienia, winniśmy stanąć pod bronią i bić się z wrogiem wspólnej Ojczyzny“. — Tę różnicę usposobień znał krwiożerczy Murawiow i dla tego tak mordował, palił i niszczył tę szlachtę, zsyłając całemi zaściankami na Sybir; — a z drugiej strony i postrachem i nagrodami demoralizował duchowieństwo, wywyższając takich łotrów, jakimi byli biskup Żyliński, Niemeksza i inni.

Gdy już wybuchło powstanie, a młodzież udała się do lasów, chłopi okazali się mu bardzo przychylni, dostarczali pożywienia, ostrzegali o obrotach nieprzyjaciół, — lecz imać się broni, z początku z wyjątkiem pewnych miejsc, nie chcieli, — a to z powodu, iż duchowieństwo, obawiające się o swe przywileje, milczało i nie wyjawiało swej opinii. Biskup żmudzki Maciej Wołączewski, sam pochodząc z chłopów, udał się umyślnie do Wilna i Kowna — niby dla wizytacyi kościołów — i tam przesiadywał długo, żeby nie być przymuszonym do wypowiedzenia zdania swego. Wracając z Kowna do Worń, stolicy swojej, otoczony został w rosieńskiej puszczy przez włościan, którzy go pytali, co począć w obec powstania i czy mają się bić z Moskalami. Biskup, bardzo zakłopotany, po namyśle, odrzekł dyplomatycznie: „Bóg nakazuje bronić wiary swojej przed każdym, kto jej zagraża.“ — „Błogosław więc ojcze!“ — rzekli włościanie klękając. Młody dowódca oddziału powstańczego, kryjącego się w zaroślach skinął na swoich ludzi: ci wypadli z lasu z bronią i chorągwią narodową i uklękli razem z ludem naokoło karety biskupiej. Przestraszony pasterz musiał pobłogosławić wszystkich klęczących, a przez to dał sankcyę powstaniu żmudzkiemu, — o tem zdarzeniu jednak nakazał zachować milczenie; to też nikt nie powiedział o tem Moskalom, dopóki żył Wołączewski. To jego błogosławieństwo było samo przez się ważniejszem dla Żmudzi, niż wygrana bitwa, bo chłopi zaczęli uważać powstanie jako nakazane od Boga. Niestety, dowódcy powstania na Litwie nie umieli wyzyskać i spotęgować usposobienia tego, które można było rozdmuchać do rozmiarów wojny ludowej. Nie łącząc oddziałów w większe masy, napadając na rozdrobione siły nieprzyjaciół, otaczając ich ciągle kordonem wrogiego ludu, można było ten ostatni przyuczyć do boju i wyćwiczyć na żołnierzy, którzyby więcej oddali usług powstaniu.

(D. c. n.)

poprzednio, mianowicie, że rząd chce miastom dać pewne odszkodowanie za ubytek w dochodzie propinacyjnym. Tem minimalnem ustępstwem Koło polskie się nie zadowolni. Na punkt trzeci rząd odpowiada zupełną negacyą, co znaczy, że wysokości samego podatku nie chce pod żadnym warunkiem zniżyć.

Deputacye galicyjskie bawią jeszcze w Wiedniu. Z miast galicyjskich przybyły także deputacye, mianowicie z Złoczowa, Tarnowa, Tarnopola, Jarosławia, Sambora. Miejskie deputacye udadzą się gremialnie jutro do ministra skarbu dra Dunajews iego, do ministra dra Ziemiałkowskiego i do p. Jaworskiego, jako przewodniczącego Koła. Będą one żądały zupełnego utrzymania *status quo* co do opodatkowania wódki, oświadczą się wręcz przeciwko rządowemu projektowi ustawy.

Informacye nasze co do wniosku szkolnego ks. Liechtensteina były zupełnie prawdziwe. Pierwsze czytanie tego wniosku odbędzie się zgodnie z naszem doniesieniem na przyszły tydzień. Również nie ulega wątpliwości, że Koło polskie, lubo co do tego dotychczas jeszcze żadnej nie powzięło uchwały, będzie w Izbie przy pierwszem czytaniu głosowało za odesłaniem wniosku do komisyi. W Kole polskiem uważają to tylko za akt grzeczności wobec wnioskodawcy i jego klubu, należącego do prawicy Obawiać się tylko należy, żeby Koło polskie wszedłszy raz chociażby tylko na drogę grzeczności nie poszło w tym kierunku dalej, co byłoby zewszechmiar najfatalniejszym krokiem. Czy jednak nawet przy pomocy Koła zdoła ks. Liechtenstein uzyskać większość dla swego wniosku, jest na razie jeszcze rzeczą wątpliwą.

Dziś przedpołudniem zgromadziło się Koło polskie dla załatwienia ustawy legalizacyjnej. P. Karol Lewakowski żądał odesłania ustawy do komisyi, zaś p. Orzechowski wniósł, żeby urzędy gminne załatwiały za darmo legalizacyę podpisów aż do wysokości 500 złr., p. Vayhinger był znowu za tem, żeby notaryusze byli obowiązani załatwiać legalizacye za darmo przy transakcyach tabularnych do wysokości 100 złr. Dla braku kompletu nie mogło Koło przedsięwziąć głosowania nad powyższemi wnioskami, więc w myśl ustaw Koła powołaną była kołowa komisya parlamentarna do rozstrzygnięcia w tej sprawie. Komisya postanowiła, żeby Koło głosowało w myśl swej dawniejszej uchwały za odnośnemi wnioskami izbowej komisyi, a więc za projektem ustawy bez żadnej zmiany. Tymczasem w Izbie przyszło niedługo potem do głosowania nad wnioskiem dra Sturma, żądającym właśnie odesłania projektu ustawy do komisyi. Przytem zdarzyło się, że Izba przyjęła wniosek dra Sturma z powodu, że dużo członków prawicy, szczególnie zaś Koła, nie znajdywało się w Izbie. Przyjęcie wniosku dra Sturma nie znaczy jednak odroczenia sprawy *ad calendas graecas*, ponieważ wniosek ten nakłada na komisyę legalizacyjną obowiązek powtórnego przedłożenia Izbie poprawionego projektu ustawy.

Jutro miało się odbyć posiedzenie Koła dla sprawy szkolnego wniosku ks. Liechtensteina. Tymczasem posiedzenie to *ad hoc* zostało odroczonem, a natomiast odbędzie Koło jutro przedpołudniem posiedzenie dla omówienia spraw budżetowych, należących do wydziału ministerstwa oświaty. P. Karol Lewakowski podniesie postawiony w Kole zeszłego roku wniosek p. Niemczynowskiego, żądający zniesienia, względnie zniżenia czesnego w szkołach średnich. Motywować będzie wniosek tem, że przemysł i handel traci odpowiednio wykształconych uczniów przez nowe zarządzenia ministra Gautscha, mianowicie przez podwyższenie czesnego w szkołach średnich i przez utrudnienie uczniom otrzymywania dobrej klasyfikacyi. W Galicyi pod tym względem są stosunki przez zniesienie szkół wydziałowych jeszcze gorsze. Chłopcy ubogich rodziców od 11 do 14 roku życia, po skończeniu szkół ludowych, trawią czas zupełnie bezczynnie, ponieważ przed 14 rokiem nie wolno przyjmować ani do handlu, ani do przemysłu terminatorów. Przez przeciąg lat trzech zapominają oni nawet to, czego się w szkołach ludowych nauczyli. Minister Gautsch podczas swej bytności we Lwowie odpowiedział miejskiej deputacyi, czyniącej mu przedstawienia w tym samym kierunku, że sprawę weźmie pod rozwagę ze względu, iż w Galicyi panują pod tym względem odrębne stosunki.

P. Bobrzyński pogrzebał w komisyi instytucyę Izb robotniczych swoim wnioskiem odroczenia. Dzielnie mu sekundował ks. Chotkowski, zalecając przy rozprawach w tej komisyi szkołę wyznaniową jako nieochybny uniwersalny środek załatwienia sprawy robotniczej. Że też Koło polskie wybiera posłów z takiemi dążnościami i pojęciami do komisyj, mających zadanie zajmowania się na seryo sprawami społecznemi. W danym razie musi Koło przyjmować *odium* za wsteczne dążności tych panów na swój rachunek.

Ewentualny teatr wojny.

W czasopiśmie *Deutsche Rundschau für Geographie und Statistik*, wydawanem w Wiedniu przez prof. Fryd. Umlaufta, znajdujemy (w zeszycie z lutego r. b.) artykuł pod tyt.: *Von den Karpathen zum Narew*. Jest to studyum geograficzno-strategiczne, którego autor zajmuje się głównie środkami komunikacyjnemi w Galicyi, na Bukowinie, w Królestwie i w ziemiach zabranych, uważając te kraje za teatr przyszłej wojny. W badaniach swoich dochodzi on do przekonania, że najlepsze środki komunikacyjne posiada Galicya tak pod względem strategicznym, jak i handlowym, i że do zupełnego udoskonalenia naszej sieci kolejowej brakuje tylko linii z Mar. Szigeth-Köröszmerö do Stanisławowa. Wtedy bowiem otworzyłaby się nie tylko nowa komunikacya przez Karpaty, ważna dla celów wojskowych, ale zyskałoby zarazem i Podole galicyjskie, połączone już koleją husiatyńską z Stanisławowem, na bezpośrednich związkach z Węgrami. Co do dróg krajowych i gminnych, to jakkolwiek Galicya zachodnia prześcignęła pod tym względem wschodnią, jednak całość przedstawia się o wiele korzystniej, niż w sąsiednich prowincyach rosyjskich, gdzie drogi w opłakanym znajdują się stanie. Z tego powodu, mniema autor, byłyby w wysokim stopniu utrudnione poruszenia kolumn rosyjskich, podczas gdy armia austryacka, rozporządzając dogodnemi kolejami i wybornemi drogami, mogłaby każdej chwili wystąpić zaczepnie, a tylko taki rodzaj wojny, dodaje autor, jest możliwy i w danych warunkach wskazany. O wiele gorzej przedstawia się stan rzeczy na Bukowinie, która nie posiada ani dostatecznej sieci kolejowej, ani dróg odpowiednich.

Co do kolei rosyjskich, to wszystkie ich linie zbiegają się koncentrycznie ku łęgowi morawskiemu a kierunkowi temu odpowiada także ustawienie obecne wojsk rosyjskich w Królestwie. W razie wojny armia rosyjska posunęłaby się ku dolinie Morawy, gdzieby przed sobą miała kraj żyzny i ludny, łatwość niezmierną wyżywienia się i drogę wolną od przeszkód naturalnych. To by była owa droga „przez Wiedeń do Konstantynopola“, o której marzył przed laty Fadiejew. Ale do tego nie przyjdzie, powiada autor słusznie, bo walka rozstrzygnie się pomiędzy Karpatami a linią Narwi i Bugu. Przestrzeń ta jest znana armii austryackiej z czasów wyprawy napoleońskiej, kiedy posiłkowy korpus ks. Schwarzenberga ucierał się na prawem skrzydle wielkiej armii w okolicach Słonima. Znając dość dokładnie te działania, nie sądzimy, ażeby doświadczenie nabyte w roku 1812 mogło wiele przyczynić się do ułatwienia akcyi obecnej i dlatego strategicy austryaccy powinniby studyować ten teatr wojny raczej z książki Mierosławskiego, niż z raportów ks. Schwarzenberga. To samo da się zastosować w wyższym jeszcze stopniu do terenu, położonego po prawym i po lewym brzegu Wisły.

Zdanie autora o kolejach rosyjskich jest dosyć niekorzystne. W ostatnich czasach wybudowała Rosya wprawdzie wiele linij strategicznych, które zbiegają się w silnie obwarowanym Brześciu litewskim i Dęblinie (Iwangoród), najważniejsza linia ku granicy austryackiej jednak, droga warszawsko-wiedeńska, jest z tego powodu niedogodna, bo wskutek szerszego toru nie może być bezpośrednio połączona z innemi kolejami rosyjskiemi. Dało się to uczuć dotkliwie już podczas ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej a i obecnie nie pozostałoby zapewne bez szkodliwego wpływu.

Wobec alarmujących wieści o zalaniu Galicyi przez masy kawaleryi rosyjskiej i lotne jej kolumny, podnosi autor dwie ważne okoliczności: 1) brak zupełny niemal dróg na Podolu rosyjskiem i na Wołyniu; 2) oddalenie znaczne kolejowych punktów zbornych od granicy galicyjskiej. Z Ostrowca mianowicie jest do Galicyi 45 kilometrów, z Lublina 70, z Chełmu 85, z Kowla 75, z Łucka 64. Obawa znacznego nagromadzenia sił rosyjskich u naszej granicy i nagły napad wydaje się przeto dość problematycznym.

Zbadawszy i oceniwszy w ten sposób teatr przyszłej wojny, wyjaśniwszy rozumowania swoje mapami, do których dołączono widoki Lwowa i zamku krakowskiego, rozważa autor w końcowym ustępie usposobienie ludności w prowincyach rosyjskich i zachowanie się jej w razie wojny. Pod tym względem, powiada on, są zdania różne i wszystko polega tylko na domysłach. Co do ludności Galicyi i Bukowiny — autor nie wątpi, że zostanie ona wierną Austryi, bez względu „jaki obrót wezmą wypadki“.

Sprawy szkolne.

Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbyło w roku bieżącym dwa posiedzenia pod przewodnictwem ks. prof. dr. Lenkiewicza. Na pierwszem (dnia 4 lutego) odczytał prof. dr. Zathey rozprawę o bajkach Krasickiego i ich wartości pedagogicznej. Szanowny prelegent zwróciwszy uwagę zgromadzonych na studyum p. Górskiego w „Przeglądzie Polskim“ z roku 1887 zamieszczone, podnosi wielkie zalety pracy młodego autora, następnie wykazując niektóre ujemne strony i uzupełniając braki skreśla charakter biskupa warmijskiego na podstawie pism i na tle ówczesnych stosunków, wreszcie rozbiera krytycznie bajki jego pod względem formy i treści i udowadnia, że mylnem jest zapatrywanie tych, którzy bajkom Krasickiego wysoką pedagogiczną wartość przypisują; z wyjątkiem bowiem niewielu, są one albo niezrozumiałe dla dzieci, albo zaszczepiają zgubne zasady w młodociane umysły. Z natężoną uwagą wysłuchali zgromadzeni tej nader zajmującej i w głębokie poglądy bogatej pracy i szczerze podziękowali szan. prelegentowi.

Na drugiem posiedzeniu (d. 3 marca) mówił prof. Rotter o niektórych optycznych złudzeniach w rysunku i malarstwie. Wyjaśniwszy istotę złudzenia optycznego przechodzi szan. prelegent przy pomocy licznych w tym celu umyślnie sporządzonych rysunków rozmaite złudzenia, opierające się na momentach czysto linearnej natury; z dostrzeżonych zjawisk wysnuwa wnioski co do sposobu wyzyskania tychże w praktyce mianowicie z jednej strony na polu dekoracyjnem, w przemyśle artystycznym i architekturze, z drugiej w dziedzinie toalety, szczególnie damskiej. Następnie tłómaczy niektóre złudzenia natury kolorystycznej i ich praktyczne zastosowanie. W końcu wyjaśnia złudzenie, wywołane portretem lub obrazem *en face* malowanym, uzasadniając szczegółowo to pozorne wodzenie oczyma za osobami z różnych punktów wpatrującemi się w portret przy pomocy odpowiednich rysunków. Następnie prof. dr. Petelenz rozwinął teoryę nauki języków żyjących w szkole. Drogą historyczną postępując dowiódł, że nauka tych języków nie ma dotąd metody, któraby pożądany rezultat w szkole zapewnić mogła. Roztrząsnąwszy krytycznie metodę obecnie w szkołach przy nauce języków żyjących używaną tj. metodę filologiczną i wykazawszy ujemne jej strony, wyraża przekonanie, że ona może być wprawdzie dobrą przy nauce języków klasycznych, którym inny cel zakreślono, lecz dla nauki języków żyjących wcale nie jest przydatną. Na tej podstawie dochodzi do konkretnych konkluzyj, które stanowić mają zrąb metody dla języków żyjących w szkole. Wreszcie motywuje swój pogląd także ze stanowiska psychologicznego. Szanownym prelegentom podziękowano szczeremi oklaskami.

Na zapytanie o stosunek materyału naukowego do gramatyki na pierwszym stopniu nauki dał profesor German szczegółowe wyjaśnienie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 marca

Z powodu bliskiego już pierwszego czytania w Izbie wniosku ks. Liechtensteina, obliczają stronnictwa swoje siły. Posłów jest obecnie 346 — siedm mandatów jest opróżnionych. Do opozycyi należy zaliczyć następujące kluby: niemiecko austryacki 87 członków, niemiecki 24, narodowe zjednoczenie niemieckie 18 i związek niemiecko-narodowy 6 — razem przeto 135 głosów opozycyjnych. Do stronnictwa rządowego: Koło polskie 56, klub ruski 4, klub czeski 57, klub prawego centrum (Hohenwart) 34, klub centrum (Liechtenstein) 19 — razem 170 głosów. Pozostają trzy kluby, głosujące czasem z rządem, czasem z opozycyą, tj. klub liberalnego centrum (Coronini) 11 członków, klub Trentino 7, klub młodo-czeski 7 i 16 posłów „dzikich“ tj. nie należących do żadnego klubu — razem 41 posłów. W komplecie Izby, tj. 346 — absolutna większość wynosi 174 głosów — stronnictwu rządowemu brak czterech głosów zatem do absolutnej większości, zaś opozycyi niemieckiej 39 — i o te głosy odbywać się zawsze musi werbunek pomiędzy owymi 41, którzy ściśle ani tu, ani tam nie należą. W zastosowaniu zaś do specyalnego wypadku z wnioskiem Liechtensteina, wzmacnia się lewica 7 posłami młodoczeskimi, liczyć zatem może na 142 głosy — prawica osłabia się kilkoma członkami klubu czeskiego którzy już oświadczyli, iż wyjdą ze sali. W klubie Coroniniego i Trentino solidarności nie ma, dzicy oczywiście głosują rozmaicie, więc szalę ma w ręku 34 posłów, o których głosy żywy odbywa się werbunek.

Dziennik Polski doniósł był niedawno, iż w Watykanie jest zamiar poddania węgierskich grecko-katolickich (unickich) biskupów pod jurysdykcyę metropolity lwowskiego, że prymas Węgier, kard. Simor już się na projekt ten zgodził i tylko z powodu słabości ministra wyznań Treforta szczegóły tej sprawy nie zostały jeszcze ułożone. Otóż węgierski dziennik *Egyetertes* występuje ze stanowczem zaprzeczeniem tej wiadomości, która przeszła była do wszystkich dzienników. Korespondent tego dziennika z Ostrzyhonia (Granu) gdzie jest siedziba prymasa, w liście prawdopodobnie inspirowanym z prymasowskiego pałacu — twierdzi, że doniesienie to żadnej nie ma podstawy. Kardynał przyjął je z oburzeniem. W Ostrzyhoniu nigdy sprawy tej nie poruszano, a gdyby to się stało, byłby prymas projekt taki z całą stanowczością odrzucił. Wszelkie usiłowanie, naruszające prawa kościoła węgierskiego albo prawo państwo we Węgier, z którejkolwiek strony by pochodziło, musi być stanowczo odparte. Gdy nawet ze strony kościoła próbowano kiedy naruszyć prawa prymasowskie w Węgrzech — kardynał Simor zawsze ostry stawił opór, a tak też i zawsze postąpi. Także i rząd nie ma żadnej o tem wiadomości, i nie dopuściłby czegoś podobnego. Być może — pisze korespondent — że są po za Węgrami tacy, którzy życzą sobie poddania dwóch biskupstw węgierskich pod jurysdykcyę zagraniczną; ale z całą stanowczością twierdzić można że i Watykan jest stanowczym przeciwnikiem tworzenia nowych patryarchatów w Europie. Kiedy Watykan przed kilku laty powierzył Jezuitom wychowanie nowicyuszów zakonu Bazylianów, złożył przez to dowód, iż do galicyjskich Rusinów nie szczególne ma zaufanie. Gdyby w Watykanie noszono się z takiemi zamiarami, jak wyżej wspomniane, to z pewnością jużby zażądano informacyj od kardynała-prymasa i od rządu węgierskiego, co jednak dotychczas nie nastąpiło.

Przytoczyliśmy ową korespondencyę w obszerniejszem streszczeniu — na dowód, jak stanowczo Węgrzy występują przeciw wszystkiemu, w czem mogą upatrywać choćby cień naruszenia swych praw i swej jedności.

Wysoka Porta zdobyła się nareszcie na decyzyę, której od dziesięciu dni oczekiwano i uwiadomiła ministerstwo bułgarskie, iż nie uważa ks. Ferdynanda za legalnego władcę hołdowniczego księstwa. Cała Europa oczekuje dziś z ciekawością odpowiedzi Stambułowa na tę notę W. wezyra. Według wszelkiego prawdopodobieństwa odpowiedź ta nie wypadnie w duchu żądań rosyjskich. Przewiduje to nawet organ rosyjski *Nord* w artykule ogłoszonym na dwa dni przed wysłaniem noty tureckiej do Sofii. Jeżeli jednak Bułgarya zachowa się lekceważąco w obec głosu sułtana nasuwa się pytanie, co wtenczas uczyni Rosya i te państwa, które ją w Konstantynopolu poparły. Wówczas dowiemy się nareszcie, jaką rolę zamierzają odegrać Niemcy wśród walki sprzecznych interesów na półwyspie Bałkańskim i co właściwie uważają w Berlinie za naruszenie owych, tylekrotnie przez ks. Bismarka wspominanych żywotnych interesów Austryi.

W dziennikarstwie rosyjskiem zapanowało właśnie przed tym ważnym krokiem Porty dosyć pokojowe usposobienie. Na uwagę zasługuje między innemi artykuł publicysty Kokporewa poświęcony mowie ks. Bismarka Autor artykułu dowodzi, że Rosya sama jest winną, jeżeli dziś nie może sobie rościć pretensyi do równouprawnienia z Niemcami. Gnębiona przez długi, pozaciągane przez skarb, musi ona powstrzymywać się od udziału w sporach państw europejskich, starać się o przyjaźń Niemiec, a pozyskawszy ją, utrzymywać ją bez przerwy i nie sprzeciwiać się nawet napadowi Niemiec na Francyę, natomiast zaś zwrócić całą uwagę na sprawy wewnętrzne. Potęga Rosyi polega na oszczędzaniu własnych sił. Dla pozbycia się długów zagranicznych potrzebuje ona przynajmniej dwudziestu lat spokojnej pracy. A po upływie tego czasu Europa zrozumie, jakie jest polityczne znaczenie Rosyi. Kokporew ma nadzieję, że ks Bismark zakończy swą polityczną karyerę zwołaniem europejskiego kongresu, który utrwali pokój na podstawach ekonomicznych. Nawet kanclerz niemiecki nie może uważać dzisiejszego powszechnego uzbrojenia za stan, w którym Europa długo mogłaby pozostać.

Podobnie zapatrują się także *Nowosti*. Sądzą one, że nie byłoby dziś na czasie toczyć wojnę z powodu Bułgaryi, i że nadeszła raczej pora zakończyć walkę ekonomiczną. W razie, jeżeli ostatni dyplomatyczny krok Rosyi nie odniesie skutku, radzi ten dziennik zapomnieć na jakiś czas o Bułgaryi i o traktacie berlińskim. *Nowosti* nie pojmują w ogóle, dla czego Rosya broni tego traktatu, który bynajmniej nie jest dla niej korzystnym. Rosya musi wystąpić przeciw dzisiejszemu zbrojnemu pokojowi. Jeżeli ludy słowiańskie na Bałkanach i ludy słowiańskie w Austryi poznają, że Rosya jest ich przyjaciółką i że w przyszłości będzie toczyła wojnę tylko w ich własnym interesie, wówczas zadanie Rosyi będzie w połowie spełnionem.

Mimo wszystkiego, co ks. Bismark powiedział w swej ostatniej mowie o dziennikarstwie rosyjskiem, nie należy odmawiać powyższym głosom wszelkiego znaczenia. — Być może, że w społeczeństwie rosyjskiem zrozumiano nareszcie, jak ciężkiem i pełnem niebezpieczeństw przedsięwzięciem byłoby wypowiedzenie wojny w chwili obecnej.

Z Berlina donoszą, że cesarz Wilhelm, który od kilku dni nie wstaje z łożka, ma być nadto niezmiernie przygnębionym wskutek ostatnich wiadomości z San-Remo. W otoczeniu cesarza nie przypuszczano, iżby te wieści sprawiły na nim tak silne wrażenie. Oddziałały one jednak na umysł starca tem dotkliwiej, iż po szczęśliwem dokonaniu operacyi w San-Remo, uwierzył on w możliwość wyzdrowienia syna. Dziś wie już cesarz Wilhelm o rzeczywistym stanie rzeczy. Ponowienie się jego dawnej choroby w połączeniu z silnem rozstrojeniem nerwów, jest przyczyną, że wnuk cesarza ks. Wilhelm przyspieszył o dni parę powrót z San-Remo do Berlina.

Przesilenie ministeryalne w Rumunii obudziło pewien niepokój w politycznych kołach wiedeńskich; obawiają się tam, ażeby z upadkiem Bratiana nie ostygły przyjazne stosunki między rządem rumuńskim, a środkowo-europejską ligą pokoju. Obecnie najprawdopodobniejszem jest objęcie rządów przez koalicyę obu odłamów konserwatywnego obozu t. j. „starych“ pod przewodnictwem ks. Ghiki i „młodych“, którym przewodzi były ambasador w Wiedniu Carp.

Gdyby jednak porozumienie między temi odcieniami politycznemi nie przyszło do skutku, powrót Bratiana do władzy nie byłby wykluczonym.

Sprawy miejskie.

Komisya przemysłowa Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie, pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Szlachtowskiego. Komisya przedewszystkiem zastanawiała się nad sprawą założenia magazynu zbożowego (domu składowego) w Krakowie. Sprawa ta już przed dwoma laty poruszona, ale wówczas nie doprowadzona choćby do zasadniczego załatwienia — została obecnie wznowiona skutkiem tegorocznej uchwały Sejmu w tym przedmiocie. Sejm, jak wiadomo polecił Wydziałowi krajowemu poczynić starania, aby w dwóch większych miastach kraju, ile możności w Krakowie i Lwowie, założone zostały magazyny zbożowe, przedewszystkiem przez gminy, a gdyby to było niemożliwem, przez spółki — w ostatecznym dopiero razie mógłby sam Wydział krajowy jako koncesyonaryusz wystąpić. Dalej postanowił Sejm z funduszu krajowego przyznać tym magazynom subwencyę, w łącznej kwocie 21.000 złr. dla obu, przeznaczając ją w pierwszym rzędzie na amortyzacyę i oprocentowanie kapitału, na założenie magazynów wydanego. Jest to rodzaj ograniczonej gwarancyi. Wydział kraj. udaje się przeto do gminy m. Krakowa, czy byłaby skłonną przystąpić do założenia magazynów zbożowych. W dłuższej dyskusyi wszyscy wyrazili zapatrywanie, iż bez zebrania dokładnego materyału, z którego możnaby ocenić tak koszta założenia, jak i administracyi magazynów, dalej możliwy rozmiar interesu i ewentualne dochody, nie można stanowczej dać odpowiedzi. Uznano tedy potrzebę wyboru dwóch specyalnych komisyj, z których jedna, handlowa, ma zbadać, czy i w jakim stopniu można tu w Krakowie z korzyścią dla gminy skoncentrować handel zbożowy — druga zaś, techniczno-administracyjna, ma przedstawić techniczny program co do wybudowania i urządzenia magazynu, i ułożyć ewentualne kosztorysy. Do pierwszej weszli z członków komisyi przemysłowej pp. dr. Weigel i Mirtenbaum — zaś jako rzeczoznawcy będą zaproszeni pp. Baruch, Kieszkowski, Kirchmajer, Skirliński i Żeleński Stanisław — więc reprezentanci handlu i producentów. Wybór drugiej komisyi zostawiono na później.

Po załatwieniu kilku pomniejszych spraw — przyjęła komisya do wiadomości sprawozdanie o stanie krakowskich szkół przemysłowych uzupełniających (dla terminatorów) Przy tej sposobności zastanawiała się komisya nad stanem nauki w tych szkołach i przyszła do przekonania, iż niezbędną jest potrzeba ich reformy. Uprosiła przeto prof. Rottera, ażeby objął rodzaj inspekcyi nad temi szkołami, głównie co do nauki rysunków i rachunków, starał się sam wpłynąć na jej ulepszenie, a na podstawie poczynionych spostrzeżeń ułożył projekt reformy. Zarazem postanowiono, aby i inni członkowie komisyi szkoły te zwiedzali, już nie w celach pedagogicznych, które są poruczone p. Rotterowi, ale głównie dla przekonania się o frekwencyi, porządku i t. p. Każda szkoła oddaną została w ten sposób pod nadzór jednego z członków komisyi.

Kronika.

Kraków, 7 marca.

Deputacya akademików uniwers. Jagiell. odjechała do Wiednia. Pod pierwszem wrażeniem surowego wystąpienia senatu zamierzano zaniechać wysłania deputacyi. Gdy jednak młodzież rozważyła, że w postępowaniu jej nie ma nic nieprawnego, niezgodnego czy to z akademickiemi, czy z ogólnemi ustawami — że projekt ministeryalny jest jeszcze zawsze tylko projektem, więc zamierzone ograniczenie dotychczasowych praw i swobód jeszcze nie jest ustawą — że zresztą wśród młodzieży, silnie poruszonej decyzyą senatu, mogłyby łatwo gorętsze żywioły wziąć górę i doprowadzić istotnie do nieporządków: postanowiła wykonać pierwotny zamiar i mimo zakazu deputacyę wysłać. Zależy bowiem bardzo wiele na tem żeby reprezentanci młodzieży mogli ustnie reprezentantom kraju przedstawić powody, przemawiające przeciw ścieśnieniu akademickich swobód. Deputacyę odprowadziły na dworzec tłumy akademików i żegnały ją serdecznie, składając tem dowód solidarności koleżeńskiej. Od taktu senatu zależy teraz, czy sprawa zostanie załagodzona, czy też pchnięta na niewłaściwe tory. Należy nie zapominać, że niezadowolenie tłumione, zwłaszcza gdy płynie z poczucia naruszonego prawa — jest zawsze gorsze i bardziej niebezpieczne od tego, które może jawnie i legalnie znaleźć upust.

Wynik wyborów do krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej dziś do południa nie był jeszcze wiadomym w zupełności, bowiem komisya skrutacyjna czynności swoich jeszcze nie ukończyła. Wszystkie zatem wczorajsze doniesienia, zamieszczone w dziennikach lwowskich i miejscowych oparte są tylko na przypuszczeniach Dowodzi tego również pominięcie wybranych do Izby z okręgu tarnowskiego, oraz błędne podanie liczby głosów. — Dotąd wiadomym jest pozytywnie wynik następujący: Z wielkiego handlu w okręgu krakowskim wybrani: Juliusz Epstein 151 głosami, Hirsz Landau 150, Jakób Rober 143; w okręgu tarnowskim: Herman Merz 132, Juliusz Przeworski 130. Reszta głosów rozstrzelona. — Po wybranych największą wszakże liczbę głosów mają pp. Józef Koral, Jan Kwiatkowski, Konrad Wenzel i Michał Ader. — Z małego handlu w okręgu krakowskim wybrani: Herman Fritsch 781, Emanuel Mirtenbaum 743 i Wilhelm Merz 740 głosów. Z okręgu tarnowskiego Izrael Rosenthal 461 głosów. Z wielkiego przemysłu w okręgu krakowskim wybrani: Adolf Poller 171 gł., Franciszek Strzygocki 152, Maurycy Dattner 126, Samuel Frenkel 122 gł.; z okręgu tarnowskiego Józef Falter 112, Gustaw Baruch 111 i Józef Liban 103 głosy.

Wynik wyborów z małego przemysłu w okręgu krakowskim jak i tarnowskim dotychczas nie jest wiadomym.

Praca kobiet. Dział Polski robót kobiecych na wystawie w Glasgowie zapowiada się świetnie sądząc po okazach, jakie staraniem komitetu pań krakowskich temi dniami wyprawione zostały. Gustowne roboty uczennic szkoły św. Scholastyki, oraz ich nauczycielek pp. Chlebowskiej i Mayerberg, hafty i aplikacye z pracowni p. Darowskiej, śliczne okazy ze składu p. Kulczykowskiej, koronki klockowe, odznaczające się niesłychaną taniością p. Komar w Bobowie, oraz Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku, roboty ręczne tychże samych Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu w Krakowie, hafty i wyszywania w sporej liczbie nadesłane przez gminę Maków, całe suknie złotem i srebrem wspaniale haftowane przez wieśniaczki podolskie z Bilcza i z dalszych okolic, o które się ks. Leonowa Sapieżyna i hr. Antonina Potocka wystarały, wreszcie na uwieńczenie cały zbiór prześlicznych koronek zakopańskich od p. Neuzil, oraz podobny zbiór koronek od p. Czechowiczowej z Kańczugi, oto niesłychanie zajmujące wyroby, które parę dni temu jeszcze przed wysłaniem do Londynu mieli znawcy i znawczynie sposobność podziwiać w salonie ks. Sanguszkowej. Panie polskie w Londynie mają zamiar urządzenia z tych wszystkich przedmiotów kilkodniowej wystawy przed wysłaniem do Glasgowa w jednym z najświetniejszych i najbardziej renomowanych salonów londyńskich u lady Burdett Colltts, pani, słynnej z olbrzymiego majątku, nie mniej jak i ze szlachetnego sposobu, w jaki go używa, a która zawsze dla Polski i Polaków żywiła stałą i nieudaną przychylność. Byłoby to dla naszego działu robót kobiecych najwdzięczniejszą w oczach świata angielskiego reklamą.

Marszałek krajowy hr. Tarnowski przyjechał dziś ze Lwowa. Marszałek ma się zająć w Krakowie rokowaniami z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń i magistratem w sprawie założenia składów zbożowych. W tej samej sprawie bawi w Krakowie członek Wydziału kraj. dr. Wereszczyński.

Poseł dr. Wajgel powrócił ze Lwowa, gdzie brał udział w obradach krajowej komisyi przemysłowej.

Do komisyi teatralnej miejskiej wydelegowało Towarzystwo techniczne tutejsze p. Wł. Kaczmarskiego.

IV wieczór muzyczny Tow. muzycznego z uprzejmym współudziałem panny Bolesławy Czesnakównej (Dolores de Camilly), artystki opery włoskiej, panny Wandy Switkowskiej i Heleny Czechowiczównej odbędzie się w piątek 9 bm w sali redutowej. Program obejmuje: 1) Schumann: Kwartet na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, odegrają pna W. Świtkowska, pp. Singer, Heggenberger i Novacek. a) Allegro, b) Molto vivace, c) Andante, d) Finale. 2) Rossini: Cavatina z op. „Cyrulik Sewilski“, odśpiewa pna Bolesława Czesnakówna. 3) a) Czajkowski: Serenade melancolique; b) Spohr: Scherzo odegra prof. Singer. 4) Deklamacye wygłosi pna H. Czechowiczówna 5) a) Mendelssohn: Etude, b) Moszkowski: Tarantelle, odegra na fort. pna W. Switkowska 6) a) Ponchielli: Arya z op. „Gioconda“, b) Moniuszko: „Żal dziewczyny“, odśpiewa pna B. Czesnakówna. 7) Żeleński: „Nasza Hanka“. Początek o godz. wpół do 8 wieczór.

Z teatru. Na benefis panny Anny Kałużyńskiej odegraną zostanie w sobotę tragedya ś. p. Józefa Szujskiego „Zborowscy“. Utwór ten słusznie uważanym jest za jednę z najlepszych prac scenicznych głośnego historyka. Panna Kałużyńska zazwyczaj na benefisowe widowiska wybiera sztuki o poważnym i szerszym zakroju, — a publiczność nasza umie ocenić tę dążność artystki i nie pozwala jej żałować dokonanego wyboru. Nietylko prawdziwym talentem, lecz i pracą, która za wzór służyć może rówieśnicom p. Kałużyńskiej, w ciągu lat kilku zdobyła sobie artystka ta powszechne uznanie i zajęła wybitne stanowisko na scenie naszej. Niepodobna wątpić, iż publiczność, pamiętająca o zasługach p. Kałużyńskiej dla sceny i zawsze otaczająca ją życzliwością zechce zapełnić teatr na benefisowem przedstawieniu — gdyż będzie to wyrazem nie platonicznego uznania.

Komunikacya kolejowa między Warszawą a Krakowem (linia drogi żelaznej Warszawsko Wiedeńskiej) została dziś przywrócona.

Zmarli. Tekla z Wołkowiczów Zielińska, wdowa po oficerze wojsk polskich, zmarła onegdaj w Krakowie w 88 roku życia.

W Jaśle zmarł w 42 roku życia, Franciszek Nowotny profesor w miejscowem gimnazyum

Józef Heggenberger, obywatel miasta Krakowa, zmarł wczoraj w 56 roku życia.

Szkoła zakopańska. Minister oświaty zatwierdził mianowanie dra Tytusa Chałubińskiego i Ludwika Wierzbickiego delegatami Wydziału krajowego do komitetu szkolnego szkoły fachowej w Zakopanem na peryod trzechletni. Zarazem powołał minister oświaty w skład tego komitetu, jako delegatów ministerstwa oświaty, dotychczasowego delegata ks. Józefa Stolarczyka i starostę w Nowym Targu.

Ofiara zimy. Na polach radłowskich powiatu brzeskiego znaleziono zwłoki kobiety, która widocznie padła ofiarą mrozu. Po roztajeniu śniegu woda zalała ją, a następnie znów zamarzła, gdyż ciało było częściowo w lodzie.

Nowy przemysł domowy. Czytamy w *Dzienniku polskim:* Przed kilku tygodniami zamieściliśmy krótką wzmiankę o robotach tkackich, wyrabianych przy ulicy Solarni Nr. 4 za pomocą ręcznego aparatu. Obecnie, po zwiedzeniu tego zakładu, otwarcie przyznać musimy, iż nowy ten przemysł kobiecy będzie dla naszych pań rzeczą nader pożądaną. Prosimy bowiem wyobrazić sobie zupełnie pojedynczy, a przytem tani ręczny aparat, na którym wyrabiać można, stosownie do życzenia, różne przedmioty, według dowolnych wzorów. Aparat ten składa się z metalowych płaskich linijek, przyśrubowanych do stołu, z grzebienia, zaopatrzonego igłami i drewnianej iglicy, jakiej używa się zazwyczaj przy siatkowaniu. Za pomocą tego skromnego aparatu można w domu wykonywać wszelkie roboty tkackie, które dawniej wyrabiały nasze matki z takim mozołem na drutach, lub szydełkiem. Podziwialiśmy też gotowe roboty, jak: szale, zarzutki, okrycia na głowę (t. zw. bułgarki), spodnice włóczkowe i inne, kapy, dywaniki, dywany, portyery i wiele innych przedmiotów. Począwszy od wyrobów jutowych, z nici szarych, bawełny, włóczki, aż do najdroższych i najdelikatniejszych wyrobów z [illegible] i jedwabiu, wszystkie przedmioty odznaczają się wybrednym gustem i prawdziwą elegancyą. Motywa brane są z najlepszych wzorów, według których każdy po dwutygodniowej nauce może wszelkie roboty wykonywać zupełnie samodzielnie, stosownie do gustu i mody. Przypatrywaliśmy się wykonywanej właśnie pracy nad poduszką z włóczki smyrneńskiej. Robota szła nadzwyczajnie szybko; jedna z uczennic, która niedawno dopiero rozpoczęła naukę, tkała tak wprawnie i pięknie, że wzbudzała prawdziwy podziw. Każdy przemysł kobiecy zwracał zawsze publiczną uwagę, ten, o którym wspominamy, zasługuje na tem większe poparcie, ile że wyprzeć może zupełnie kosztowny towar dowozowy, którego nasze piękne panie tyle potrzebują. Prosimy również nie zapominać o tem, że każda robota za pomocą tego aparatu jest zajęciem miłem i wdzięcznem, a przedewszystkiem nie przeszkadza wcale zwykłemu gospodarstwu domowemu. Dla jednych pań może ta praca być przyjemną rozrywką, dla innych źródłem zyskownego zarobku. Wymagania komfortu rosną, materyalistyczna cywilizacya naszej doby wypycha dawną prostotę, dla nikogo nie może zatem być obojętną wiadomość, iż własną pracą, a tanim kosztem i bez wielkiego trudu, można przyjść do wszelkich przedmiotów, stanowiących ozdobę każdego salonu. Aparatów do wykonywania tych robót nabyć można w zakładzie przy Solarni l. 4 na dole (obok ulicy Gródeckiej na górze) po 12 do 25 złr. Właścicielka udziela również nauki za wynagrodzeniem 10 złr., a wszelkie roboty chętnie okazuje zwiedzającym paniom.

Ze Stowarzyszeń

— W myśl § 10 statutu Stowarzyszenia rządownie upoważnionych cywilnych techników Król. Galicyi i W. ks. krakowskiego, odbędzie się we Lwowie dnia 11 marca 1888 roku o godzinie 11 przed południem, w lokalu Towarzystwa politechnicznego, na ulicy Lindego l. 9 II piętro, IX zwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia, na które Izba inżynierska wskutek uchwały zapadłej na 24 posiedzeniu członków Stowarzyszenia najuprzejmiej zaprasza. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Izby inżynierskiej. 3) Sprawozdanie komisyi lustracyjnej. 4) Wybór komisyi lustracyjnej (dwóch członków) na rok 1888/89. 5) Wnioski względem ustanowienia taksy, za czynności rząd. upow. cywilnych techników na wezwanie władz rządowych wykonane. 6) Wnioski członków. 7) Oznaczenie miejsca zebrania następnego walnego zgromadzenia.

Karty o zniżonej cenie jazdy koleją żelazną będą w razie uzyskania, członkom tylko na wyraźne żądanie przesłane. Upraszamy P. T. kolegów nie należących dotąd do Stowarzyszenia o łaskawe przybycie i przystąpienie do Stowarzyszenia naszego.

sekretarz — *Bol. Długoszewski.* prezes — *Zakrzewski.*

— Onegdaj w sali konferencyjnej Rady miejskiej, zgromadzili się tutejsi budowniczowie prywatni w pełnym komplecie i zawiązali się w „Towarzystwo wolnopraktykujących budowniczych z siedzibą w Krakowie“. Na posiedzeniu wybrano komisyę z 10 członków w celu ułożenia statutu. Do komisyi zostali wybrani większością głosów: Matusiński Jacek 19 głosów, Meus Rajmund 18, Sielek Antoni 18, Niedźwiecki Józef 17, Zaremba Karol 16, Miarczyński Ignacy 15, Stryjeński Tadeusz 14, Müller Bronisław 13, Nitsch Maksymilian 12, Rybiński Karol 12.

— Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie, odbyło w dniu 26 b. m walne zgromadzenie, na którem po złożeniu sprawozdania przez sekretarza z czynności Wydziału za czas ubiegły — przyjęto do wiadomości sprawozdanie podskarbiego i komisyi kontrolującej.

Towarzystwo dzięki staraniom i gorliwości przewodniczącego rozwija się pomyślnie, gdyż liczba członków dochodzi do 100

Na walnem zgromadzeniu przystąpiono do wyboru Wydziału, skład którego jest następujący: Przewodniczący p. Jan Skirliński właściciel dóbr, prezes Towarzystwa okr. rolu. Zastępca: p. Anastazy Mikuszewski były radca sądu krajowego. Sekretarz: dr. Serafin Chmurski adwokat. Skarbnik: p Aleksander Kłosowski, kasyer magistratu. Członkowie Wydziału: pp Jakób Bałaban, dr Adam Bobilewicz, dr. Wilhelm Dadlez, Wincenty Kornecki, Ludwik Zagórny Marynowski, Sobiesław hr. Mieroszowski, Apolinary Jelita Strumiński, Mateusz Wójcicki i Ludwik Zawiłowski. Do komisyi zaś kontrolującej wybrani zostali: pp. Lucyan Baranowski, Jan Bociański i dr. Emil Szwarc.

Mianowania. Cesarz zatwierdził wybór Alfonsa hr. Mniszcha na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nisku.

Namiestnictwo zamianowało inżyniera Kazimierza Machniewicza komisarzem dla nadzoru kotłów parowych w powiecie bialskim, wadowickim i żywieckim.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożyli dla Zygmunta Bogusza Stęczyńskiego: M P. 5 złr., H. P. 1 złr

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 8 marca: Siódme czwartkowe przedstawienie: „Pan Jowialski“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry ojca — i „O Józię“, komedya w 1 akcie Michała Bałuckiego.

W sobotę 10 marca: Na dochód Anny Kałużyńskiej „Zborowscy“, tragedya w 5 aktach Józefa Szujskiego.

W niedzielę 11 marca po południu: „Po[illegible]“ (*Die Grille*). obraz ludowy w 5 aktach [illegible]ny Birch Pfeiffer.

W dniu 19 bm., jako w rocznicę śmierci ś. p. J. I. Kraszewskiego, odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie. Daną będzie komedya J. I. Kraszewskiego: „Radziwiłł w gościnie“.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Wł. hr. Koziebrodzki napisał nową komedyę p. t. „Reprezentant firmy Müller i spółka.“

*** P. Zygmunt Przybylski pisze nową komedyę na temat stosunków ziemiańskich p. t. „Ekonomówna.“

*** Dyrekcya teatru lwowskiego otrzymała manuskrypt widowiska scenicznego p. t. „Hulaj dusza“. Tematem sztuki jest legenda o Twardowskim. Autorem ma być jeden z artystów sceny lwowskiej.

*** Teatr lwowski wystawi 14 bm. tragedyę p. Alfreda Nossiga p. t. „Król Syonu“. Utwór ten był drukowany w dwutygodniku *Ruch*.

*** Klub artystów krakowskich wskutek rozesłanej odezwy otrzymuje już zamówienia na prace dla kościołów w kraju.

*** Na wystawę Zjednoczonego Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły; Bergmana „Zbiór siana“, „Lekcya śpiewu“; Fabiańskiego St. „Góral z Zakopanego“; Kotowicza „Jesień“; Wędrychowskiego „Koronkarka“; Korpala „Z motylkiem“ popiersie z terrakotty.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenia centralnego Tow. gospodarczego w W. ks. Poznańskiem rozpoczęły się w poniedziałek pod przewodnictwem p. Zygmunta Szułdrzyńskiego. P. Konst. S Szczaniecki z Międzychoda zdał sprawę z stanu kasy za r. 1887. Sprawozdanie to przedstawia się w skróceniu, jak następnie:

Dochód: Remanent z 1886 r. 3304 mr. 98 fen., subwencya Spółki bazarowej 3000 mr, procent od funduszu dyspozyc. 48 mr. 10 fen., składki z Tow. roln. filialnych 2525 mr. 25 fen, z prenumeraty *Ziemianina* 4328 mr. 13 fen. — Suma dochodu 13.206 mr. 56 fen., — rozchód wynosił 9770 mr. 24 fen., tak że remanent na r. b. wynosi 3436 mr. 22 fen.

Po krótkiem przemówieniu drą Chłapowskiego z Poznania w sprawie zbiorów przyrodniczych Tow. przyj. nauk, tudzież przemówieniu p. Teod. Kalksteina z Jabłówka, delegata z Prus Zachodnich, w którem zaznaczył łączność Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego i wyraził pozdrowienie braci zachodnio-pruskich, rozeszło się walne zebranie na poszczególne wydziały.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie. Stan wkładek dnia 31 stycznia złr. 947.084·27; złożono na dawne i nowych [illegible] książeczek złr. 100.076·63 — razem 1,047.160·92 złr.

Zwrócono 154 stronom w tymże czasie 91.602·30 złr. Stan wkładek 29 lutego złr. 955.558·62.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 6 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·40	7·70
Żyto	5·40	5·70
Jęczmień	5·50	5.75
Owies	—·—	5·25
Groch	—·—	10·50
Tatarka	— —	7·50
Proso	— —	6·50
Fasola	8 —	10·—
Jagły	11·—	13 —
Ziemniaki (hektolitr)	1·80	1·90
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·50
Jaja (za kopę)	1·80	1·90
Masło (za garniec)	4·50	5·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	45·—
Koniczyna na paszę	—·—	3·20

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, dn. 5 marca. Na [illegible]wicę przypędzono ogółem 5011 sztuk. Przebieg targu był ożywiony

Płacono za galicyjskie woły opasowe (dostarczono 598 sztuk) po 48 do 55 złr. za cetnar metryczny. wyjątkowo dobre do 62 złr., za węgierskie (dostarczono 25[illegible] sztuk) po 48 do 55 złr., wyjątkowo dobre do [illegible], niemieckie woły od 50 do 56 złr.; wyjątkowo 61 złr, galicyjskie woły z paszy po 45 do 51 złr.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 4023 sztuk bydła rogatego po 44 do 58 złr. za cetn. metr.; 4169 sztuk cieląt zabitych po 32—56 cent. za kil. i 21 żywych po 30 do 42 cent; 290 owiec zabitych po 32 do 50 za kilgr. i 2392 owiec żywych po 10 do 29 złr. za parę; wreszcie 1571 sztuk świń zabitych po 40 do 54 cetn. i 9.612 żywych po 29 do 49 cent. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 7 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (red. do 0°)	743.5 mm	739.3 mm	737.4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—11°0	—3°,4	—1°5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	W 3	WSW 6
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	100%	83%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	10 śnieg	10 śnieg

Uwagi: Dziś silny wicher od czasu do czasu ze śniegiem.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 7 marca. *Pol. Corr.* donosi z Warszawy, że naczelnicy stacyj drogi żelaznej Rowno-Wilno otrzymali temi dniami polecenie przy przyjmowaniu większych zbożowych i towarowych przesyłek baczyć na to, że zacząwszy od 1 marca starego stylu park kolejowy może być potrzebnym dla transportów wojskowych szerokiego rozmiaru.

Wiedeń, 7 marca. Deputacya studentów krakowskich przybyła tu dzisiaj o godz. wpół do 8 z rana; witali ją delegaci stowarzyszeń polskich „Ognisko“ i „Praca“.

Wiedeń, 7 marca. Koło polskie, którego posiedzenie na dziś rano zwołanem było dla obrad nad ważnemi sprawami krajowemi, odnoszącemi się do budżetu ministerstwa oświaty, nie zebrało się w komplecie, skutkiem czego też nie mogły zapaść żadne uchwały. Obecni posłowie poprzestać musieli na wypowiedzeniu życzeń.

P. Lewakowski Karol wystąpił bardzo energicznie przeciw kierunkowi ministra Gautscha. Żądał zniżenia czesnego do połowy w pierwszych trzech klasach szkół średnich. Wystąpił przeciw mowie Bobrzyńskiego, wypowiedzianej w Izbie z powodu projektu ustawy o stowarzyszeniach akademickich.

Dziś pojawiła się w gmachu parlamentu deputacya akademików krakowskich, ażeby wręczyć Jaworskiemu petycyę przeciw projektowi Gautscha.

Wiedeń, 7 marca. Deputacya młodzieży akademickiej krakowskiej, złożona z akademików: Jaworskiego, Michalika i Schuetzera, wręczyła petycyę ks. Jerzemu Czartoryskiemu. Ks. Czartoryski zapewnił poparcie w kierunku dążeń młodzieży. Deputacya konferowała z posłami: Lewakowskim, Rutowskim i Sawczyńskim.

Jutro złoży wizytę pp Jaworskiemu i Czerkawskiemu. Szczególnie serdecznego przyjęcia doznała deputacya od posła Karola Lewakowskiego. „Ognisko“ udzieliło jej gościny. Jest nadzieja, iż ze strony polskiej zostanie wniesiony w Izbie projekt przeciwny.

Wiedeń, 7 marca. Komitet mężów zaufania wiedeńskich rękodzielników (majstrów) odbył wczoraj naradę, na której uchwalił przedłożyć cesarzowi petycyę, zaopatrzoną w podpisy interesantów, proszącą o uzupełnienie ustawy przemysłowej przez dodatkowe postanowienia, mogące zapewnić jej skuteczność w myśl jej ducha i przewodniej jej dążności. W danym razie chodzi o zaostrzenie postanowień ustawy przemysłowej w tym kierunku, żeby kupcy nie mogli przyjmować zamówień na przedmioty wyrabiane przez rękodzielników. Spodziewać się należy w całem państwie bardzo intensywnej agitacyi w tym kierunku. Uchwała wymienionego komitetu spowodowaną została wyrokiem trybunału politycznego (*Reichsgericht*) w sprawie krawców przeciwko handlarzom sukni (konfekcyonaryuszom), na mocy którego dozwolono handlarzom brać miarę i przyjmować od stron zamówienia. Rękodzielnicy widzą się taką interpretacyą ustawy przemysłowej zagrożonymi w swej egzystencyi i sądzą, że tym sposobem wytworzona konkurencya uniemożliwia im nawet branie udziału przy dostawach dla armii.

Wiedeń, 7 marca. Klub czeski wystosował do klubu młodoczeskiego przedstawienie, że ogólna sytuacya ze względu na interesa czeskie wymaga, żeby młodoczesi przy pierwszem czytaniu szkolnego wniosku ks. Liechtensteina głosowali za przekazaniem wniosku do komisyi. Dr. Engel odpowiedział w imieniu młodoczechów, że oni pod żadnym warunkiem tego uczynić nie mogą.

Wiedeń, 7 marca. Prywatne doniesienia z Berlina przedstawiają chorobę cesarza Wilhelma jako niebezpieczną. Ma on być bardzo osłabionym tak dalece, że nie może o własnej sile obracać się w łóżku. Nadto trapi go silna bezsenność i boleści pochodzące z słabości pęcherzowej.

Wiedeń, 7 marca. *Corr. de l'Est* donosi, że w miejscowościach bułgarskich nad serbską granicą, mianowicie: w Zelenigradzie, Trnie, Klisowcach i Klisurze wszczyna się pomiędzy ludnością ruch skierowany przeciwko rządowi księcia Ferdynanda.

Wiedeń, 7 marca. Większość dzienników tutejszych powątpiewa o skuteczności noty tureckiej. Prasa wiedeńska jest zdania, że punkt ciężkości sprawy bułgarskiej znajduje się obecnie w Sofii. Rosya nierozsądnie postąpiła, prowadząc rokowania z samą Turcyą, zamiast z mocarstwami, które podpisały traktat berliński, przez co pozbawiła się silnej podstawy prawnej dla swej akcyi; dlatego też wątpić należy, czy na tej drodze może jej się udać pomyślne rozwiązanie kwestyi bułgarskiej.

Belgrad, 7 marca. Ostateczny wynik wyborów do Skupczyny jest następujący: wybrano 133 radykalistów, 15 z stronnictwa Risticza i 7 niezawisłych.

Paryż, 7 marca. Rząd francuski uchwalił zabronić włoskim okrętom przebywać w portach francuskich (?).

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Zagrzeb, 7 marca. Tutejsza rada gminna postanowiła wysłać deputacyę złożoną z trzech członków, do biskupa diakowarskiego Strossmayera z powodu jego jubileuszu d. 19 marca br.

San Remo, 7 marca. Cesarzewicz niemiecki wczoraj przedpołudniem parę godzin spacerował po ogrodzie; stan jego zdrowia znacznie się polepszył.

Berlin, 7 marca. *Reichsanzeiger* ogłasza buletyn z San-Remo, który zaprzecza pogłoskom o nieporozumieniu pomiędzy lekarzami, oraz zbija twierdzenie, jakoby zbliżał się zwrot ku gorszemu w chorobie cesarzewicza niemieckiego. Buletyn jest mniej więcej tej treści: „Odpowiedzialność i kierowanie leczeniem cesarzewicza pozostaje jedynie w rękach dr. Mackenziego, jak i przed operacyą. Upraszamy prasę niemiecką i zagraniczną o wstrzymanie się w interesie cesarzewicza niemieckiego od wszelkiej dyskusyi w sprawie choroby i jej leczenia. Stan gardzieli nie uległ znaczniejszej zmianie, rana goi się; rurka oddechowa zachowała właściwe położenie, płuca są zdrowe, kaszel mniejszy, wydzielanie flegmy również zmniejszyło się. Stan sił zadawalniający; apetyt wzrasta. Żadnych zaburzeń w trawieniu nie ma. Pacyent nie doświadcza bólu przy przełykaniu, ani też bólu głowy; spi spokojnie po kilka godzin Dr Bergman, którego misya skończyła się, wyjeżdża natychmiast.“

Buletyn ten podpisali wszyscy lekarze.

Berlin, 7 marca. Cesarz zaniechał i dzisiaj jeszcze przyjmowania raportów

Konstantynopol, 7 marca. Notę dyplomatyczną, uznającą nielegalność stanowiska ks. Koburskiego w Bułgaryi, wystosowaną do Stambułowa, a podpisaną przez wielkiego wezyra tureckiego, wysłano ztąd telegrafem w poniedziałek wieczorem. Depesza powtarza telegram wielkiego wezyra, wystosowany do ks. Koburskiego 21 sierpnia 1887 roku, oraz uznaje nielegalność stanowiska ks. Koburskiego w Bułgaryi.

Konstantynopol, 7 marca. Porta zawiadomiła swych ambasadorów przy dworach zagranicznych o krokach dyplomatycznych, poczynionych w Sofii.

Konstantynopol, 7 marca. Okólnik Porty do ambasadorów Turcyi zagranicą w sprawie uznania nielegalności ks. Koburga, nie zawiera żadnego komentarza.

Londyn, 7 marca. Większa część dzienników porannych sądzi, że nota turecka, odmawiająca rządom ks. Ferdynanda prawnej podstawy, skłoni go do rychłego opuszczenia kraju. Te same pisma wyrażają jednak przekonanie, że po jego odjeździe sprawa bułgarska nabierze jeszcze groźniejszego charakteru, a rozwiązanie jej stanie się niezbędnie potrzebnem.

Standard zamieszcza artykuł, z którego możnaby wnosić, że Austrya, Anglia i Włochy nie uznają żadnego księcia, którego możnaby podejrzywać o zamiar wydania Bułgaryi Rosyanom.

Paryż, 7 marca. W Izbie toczyły się w poniedziałek w dalszym ciągu obrady nad budżetem ministerstwa wojny. Projekt ustanowienia pięciu wojennych inspektorów generalnych — odesłano do komisyi wojskowej. Minister wojny dowodził, jak ważnym jest ten projekt, skierowany ku temu, ażeby lepiej zorganizować nadzór nad przygotowaniami wojennemi i zapewnić bezpieczeństwo i obronę kraju. Minister zgodził się — ze względu na ważność tego projektu — na odesłanie go do komisyi.

Paryż, 7 marca. Izba uchwaliła jednogłośnie na dzisiejszem rannem posiedzeniu ustanowienie pięciu generalnych inspektorów armii. Rozprawa apelacyjna w procesie Wilsona odbędzie się 19 b. m.

Rzym, 7 marca. Według doniesienia *Riformy* ks. Bismark wystosował do Crispi'ego depeszę, w której dziękuje za uchwałę, jaką powzięła Izba włoska z powodu choroby cesarzewicza niemieckiego, oraz za mowę, jaką Crispi w Izbie wygłosił. Ks. Bismark w depeszy swej wspomina także o węzłach przyjaźni, jakie łączą Włochy z Niemcami.

Madryt, 7 marca. W Izbie deputowanych minister wojny w ciągu rozprawy o reformie wojskowej powiedział, że Hiszpania, w razie zawikłania europejskiego jedynie o tem myśleć powinna, ażeby zachować ścisłą neutralność.

Bukareszt, 7 marca. Kombinacya utworzenia gabinetu Ghiki i Carpa jest wątpliwą z powodu różnicy w zapatrywaniach na sprawy finansowe. Ghika stara się porozumieć z Bratianem i zamierza utworzyć gabinet liberalny.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 marca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	25
Zjednoczony dług w srebrze	78	55
Austryacka renta złota	107	65
5% austryacka renta (marcowa)	92	25
Akcye banku austro-węgierskiego	855	—
Akcye kredytowe	266	10
Londyn	127	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	06
Dukaty austryackie	5	99
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	40

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Oddaliwszy urzędnika naszego pana Łucyana Zawistowskiego, jakoteż i panią Zawistowską upraszamy Szanownych odbiorców naszych, by jakiekolwiekbądź zaległości tylko w biurze naszem przy ulicy Jagiellońskiej l. 5 uiszczać raczyli.

W Krakowie, 1 marca 1888.

Jeneralna Agencya kopalni węgla kamiennego JW. Artura hr Potockiego.

367 2-3

Kraków, dnia 7/3.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	101	—	102	50
Marki niemieckie za 100 mar.	62	10	62	50
20-to frankówka złota	10	—	10	10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	—	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	86	50	89	
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	99	50	101	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90	—	92	
5% Obligi komunalne I Emis.	99	—	101	
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	91	—	93	
4% „ „ „ „ II Em.	86	—	88	—
4½% „ „ „ „ „	92	—	93	50
5% „ „ „ „ „	99	25	100	50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99	—	10[illegible]	50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	9[illegible]		98	
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97		99	—
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88	—	90	

Lwów, dnia 6/3.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	—	281	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	60	101	
4½% „ „ „ „ „ „ 100	92	—	93	—
4% „ „ „ „ okr. 50 „ 100	—	—	89	—
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91	—	92	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96	50	98	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	100	—	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	87	50	89	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	—	101	—

Warszawa, dnia 6/3.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	98	75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	89	40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	—	98	—
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—		97	60
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	—	97	5

Wiedeń, dnia 6/3.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77	4[illegible]	77	65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	78	65	78	85
4% „ „ złota „ „ 100	107	65	107	85
5% „ „ papier. nowa „ 100	92	45	92	65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130	25	131	—
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131	[illegible]5	132	25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137	—	138	
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163	75	164	
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	63	75	164	

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	95	95	96	[illegible]5
5% „ papierowa „ „ 100	82	90	83	10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108	—	109	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122	75	123	2[illegible]
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122	50	123	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	122	80	123	20

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100	25	101	25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102	10	—	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102	75	104	50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	—	104	75

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117	—	117	50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104	75	105	75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30	—	30	[illegible]
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17	75	17	85

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91	—	92	—
5% „ „ „ obl. komun. „ „ 100	100	—	10[illegible]	[illegible]0
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	9[illegible]	2[illegible]	100	—
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	96	50	97	
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100	30	100	80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101	50	102	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	—	—	—	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	91	90	92	30
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99	60	100	—
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102	—	103	75
4% „ „ „ „ „ 100	99	60	100	10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103	50	104	—

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	96	20	96	60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97	40	97	80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99	70	100	3
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	77	50	78	—
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85	—	85	75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124	50	125	25
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	96	25	97	
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140	—	141	
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95	25	95	75
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	94	25	94	75

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8	60	8	80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178	—	178	75
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	50	30	—	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117		118	—
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	17	—	17	50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	54	—	55	—
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	—	17	30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11	55	11	75
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	20	25	[illegible]0	75
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	30	—	33	—
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	137	50	139	—
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	70	50	—	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na [illegible] złr.	97	—	97	50
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	78	[illegible]	79	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	267	80	268	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	269	25	269	75
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	201	25	201	75
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	856		85[illegible]	—
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	184	25	184	75
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	—	—		

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	170	75	171	50
13[illegible]	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2448		2452	—
10·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	190	25	190	50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	206	25	206	75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	135	50	136	—
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	177	25	178	—
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	167	50	168	—
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	214	80	215	—
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	73	—	74	—
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	351	—	354	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	99	6	01
20-to Frankówki . . . . . . „ „	10	04	10	06
20-to Markówki . . . . . . „ „	12	45	12	47
Pół-Imperyaly ros. pełne ważne „ „	10	37	10	39
Funty szterlingi . . . . . . „ „	12	68	12	73
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49	25	49	[illegible]5
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	102	—	103	25

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich I. SOBOLEWSKIEGO w Krakowie

otrzymał i poleca w wielkim wyborze **Nowości wiosenne na suknie, paletociki, okrycia i płaszczyki.**
Towary wyborowe — **Ceny bardzo umiarkowane.** — Próbki na żądanie opłatnie. 383 1 20

---

381 1

†

Za spokój duszy ś. p.

FRANCISZKA STEYSKALA

c. k. radcy dworu

odbędzie się jako w pierwszą rocznicę zgonu

Nabożeństwo żałobne

w sobotę d. 10 marca o godz. 10 rano w kościele OO. Reformatów, na które rodzina zmarłego Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

L. 348.

Ogłoszenie.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Żywcu jest do obsadzenia **posada konduktora** do nadzoru **dróg powiatowych i gminnych** z płacą roczną 600 złr. i ryczałtem na objazdy w kwocie 200 złr.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść udokumentowane podanie do **Wydziału Rady powiatowej w Żywcu** najdalej do d. 1 kwietnia 1888 roku. 380 1 3

Cierpiącym na nerwy najgoręcej polecona!

W 16 wydaniu w języku niemieckim, węgierskim, włoskim, polskim, czeskim, francuskim, greckim i tureckim wyszłą broszurę **Romana Weissmanna:**

Über Nervenkrankheiten und Schlagfluss

Vorbeugung und Heilung

można otrzymać **darmo i opłatnie w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego**, w składzie wydawnictwa **w Wiedniu w księgarni J. Bretzner & Comp.**, I. Tegetthoffstrasse, Nr. 8. 271 1

Mając zamiar otworzyć 382 1 3

Handel towarów mięszanych, delikatesów, korzennych, win i bławatnych
w Rzochowie p. Mielec

przeto upraszam o nadesłanie mi cenników odpowiednich wyż wymienionych towarów. **Ignacy Wałek.**

Realność

składająca się z dwóch domów, parterowego i piętrowego, na przedmieściu w Krakowie położona, z 2 morgowym ogrodem, stajnią i stodołą, w całości lub częściowo z wolnej ręki każdego czasu **do sprzedania.** Bankowa pożyczka 6000 złr. z $5^{1}/_{4}$% może pozostać na hipotece. Pośrednictwo wykluczone. 385 1 3
Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Wzywam pana **Stanisława B...,** ul. Krowoderska, do zapłaty weksla, w przeciwnym razie odczyta jutro całe nazwisko z godnością.
386 1 **H. Niemetz.**

SYRUP z podfosforanu wapna

(Syrop d'hypophosphite de Chaux)

aptekarza Henryka Blumenfelda *we Lwowie.* 108 10 0

Syrup ten jest najlepszym środkiem lekarskim dla osób cierpiących na piersi, a nawet i dla suchotników. Pod wpływem tegoż ustaje kaszel, następuje ulga w odpluwaniu, usuwa się: duszność, trudność w oddechaniu i nocne poty. Rychły powrót do zdrowia i dawnej tuszy są skutkami, które sprowadza ten preparat.

Cena 1 złr. 20 centów.

Główny skład w aptece **Henryka Blumenfelda we Lwowie.**

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu **J. Trąbczyńskiego** w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami**, oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 13 26 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach.

---

10 złr. dziennego zarobku

bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów na raty w myśl U. A. XXXI z roku 1883.
Podania pod adresem 243 8 15
Hauptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Cie., Buda-Pest.

STANISŁAW ROZMANITH

właściciel pierwszorzędnych, przed 20 laty nabytych winnic

Tolcsva pod Tokajem

a wielkimi medalami na kilku wystawach świata zaszczyconych,
wysyła, jak dotąd, 379 1 6

„PURUM VINUM HUNGARICUM"

od 4 litrów po 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr 50 ct., 4 złr. i wyżej franco do każdej stacyi pocztowej, a **pół i całe beczki** 132 litrów po złr. 40, 45, 50, 55, 60 i tak dalej do 100 złr. i wyżej franco **stacya L. Tolscva.**

Wszelkie obstalunki jak dotąd najakuratniej uskuteczniane będa.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swoj wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^{1}/_{2}$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr 1·80 do 2.
$^{1}/_{2}$ **tuzina lnianych chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
$^{1}/_{2}$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$^{1}/_{2}$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct 60, zł. 1, 1.20 do 3
1 **sztuka** (37 łok albo $23^{1}/_{2}$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^{1}/_{2}$ m.) $^{4}/_{4}$ i $^{5}/_{4}$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16
1 **sztuka** (63 ł albo 39 m.) $^{5}/_{4}$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^{9}/_{8}$ i $^{5}/_{4}$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $^{8}/_{4}$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^{8}/_{4}$ do $^{10}/_{4}$ i $^{16}/_{4}$ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. sziarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50
Haftow ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50 z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50 z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że naszeceny są bez konkurencyi.

353 15 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Uznany od lat za najprzedniejszy nasz **KONIAK KURACYJNY** jest do nabycia prawie we wszystkich pierwszorzędnych **handlach korzennych, aptekach, cukierniach i restauracyach** w kraju.

Żadna cząstkowa sprzedaż, lecz **tylko hurtowne zamówienia** będą uskuteczniane.

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Obecnym zastępcą naszym dla Galicyi jest p 313 3 10

HIERONIM WEISS w KRAKOWIE,

któremu nadal zechcą udzielać dla nas zamówienia pp. Komitenci nasi

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Filia wiedeńskiej Fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody,
we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,
w **Czerniowcach, Rynek gł., l. 11,**
w Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD

bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, menżyków, płaszcze do podróży, hawełoki, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp.,

oraz wielki wybór

ubrań dziecinnych po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 32 0

Fabryka Makaronu włoskiego i suchych wyrobów z ciasta MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ we Lwowie

zawiadamia strony interesowane, że **wyłączną sprzedaż makaronów** z jej pierwszej fabryki w kraju przyjął

DOM HANDLOWY J. Wentzl w Krakowie

gdzie dla poparcia wyrobu krajowego, premiowanego na ostatniej wystawie krakowskiej srebrnym medalem rządowym, nabywać można po cenach fabrycznych lwowskich, to jest:

makaron drobny po 44 centów } **za kilogram.**
makaron grubszy po 40 centów }

Handlujący otrzymują odpowiedni rabat. 236 14 15

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, $^{1}/_{2}$ i $^{1}/_{4}$ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . . }
„ non plus ultra . . . } **J. A. Johna Synów**
Porter krajowy czyli bok . }
Piwo pilzneńskie exportowe. }
„ leżak . . . } **z browaru akcyjnego**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

24 19 104 **L. Zagórny Marynowski.**

KAŻDY 326 4 10
może mieć przez sprzedaż wszelkich gatunków prawnie dozwolonych

Losów na raty
rocznie najmniej
1200 złr. w. a. zarobku.

Zapytania adresować do **Wechslerhaus H. Fuchs, Budapest, Dorothengasse, 9.**

Lokal na kancelaryę

jest przy **placu W. Świętych, Nr. 9, od 1 kwietnia do wynajęcia.** Wiadomość tamże, I piętro. 373 2 6

Obszerna stajnia sklepiona

ze stałemi przegrodami na 5 koni jest **każdego czasu do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość **w Rynku w handlu „pod obrazem".** 327 6 7

J. & S. KESSLER w Bernie (Morawa) Ferdinandsgasse, Nr. 7. N. wysyła za zaliczką pocztową:

Koszule męskie białe i kolorowe, Ia **1 zł. 80 c.,** IIa **złr. 1·20.**	**Sukna na zarzutki** piękne, modne kolory, od **złr. 2·10** do **6.**	**Kaftaniczki** z surowego płótna, chifonu i rouge, 3 sztuki **złr. 3.**
Koszule dla robotników z dobrego oxfordu, 3 sztuk **2 złr.**	**Koszule i kalesony** ciepłe, wełniane, syst. Jägera sztuka **złr. 3·50.**	**Fartuszki damskie** z oxfordu, kretonu i płótna surowego, 6 sztuk złr. 1·60.
Kalesony barchan., płócienne, 3 sztuk Ia złr. 2·50. IIa złr. 1·80	**Koszule normalne** wyciągające poty (1 koszula lub 1 p. kalesonów), 2 złr	**Damskie pończochy** białe lub kolorowe, 6 par **1 złr. 50 c.**
Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk **złr. 1·20.**	**Bielizna kauczukowa** 2 pary manszetów, 2 stojące i 2 leż. kołnierzyki złr. 2·50.	**Damskie pończochy** jedwabne (pot wyciągające) 6 par **1 złr. 20 ct.**
Szkarpetki robione, białe i kolorowe, 6 sztuk **złr. 1·10.**	**Sukno Kammgarn** na ubrania męskie, w mod. desen., 6·5 mtr. **złr. 3.**	**Chustki Mohaik** różno kolorowe, 3 sztuki **złr. 1·20.**
Szkarpetki wyciągające pot, jedwabne, 12 par **złr. 1·20.**	**Koszule damskie** chifonu, haftowane, 3 sztuki **złr. 2·50.**	**Chustki fularowe** w pięk. deseniach, 6 sztuk **złr. 1·20.**
Pledy podróżne 3·50 mtr. długie, 2·60 mtr. szer., sztuka **złr. 4·50.**	**Koszule damskie** z silnego płótna, ząbkami obszyw., 6 sztuk złr. 3·25.	**Jersey kaftaniki letnie** czyst. weł., w roż. kol. 1 szt. gład. 2·50. tambork. złr 4.
Sukna na ubrania modne, 3·10 mtr. szerokości, a złr. 5·50 IIa złr. 3·70	**Gorsety nocne** z chifonu, ozdobnie ubrane, 3 sztuki **złr. 3·80.**	**Chustki do nosa** z kolor. brzegami, 1 tuzin damsk. 1 złr., męsk. złr. 1·20.

Wzory darmo i opłatnie. 256 4 26

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące
do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy
flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy
dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności, 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 92 57 0

Młody człowiek

kawaler, właściciel handlu mięszanego, dobrze zagospodarowany, lat 28, słuszny, brunet, liczący się nawet do przystojnych i przyjemnych, dla braku znajomości poszukuje w ten sposób **towarzyszki życia,** nie zważając na lata i stan, by tylko była dobrze obeznana z gospodarstwem.

Majątek niekoniecznie wymagany.

Łaskawe listy z bliższą informacyą lub z dołączeniem fotografii uprasza łaskawie przesyłać pod adresem **„Oczekujący"** poste restante **Kraków, L. 364.** 364 2 3

Wysprzedaż kilimków, weret i innych wyrobów ludowych
w składzie płócien krajowych
M. Kulczykowskiej
Hotel Saski, ul. Sławkowska,
przedłużoną zostaje 350 6 0
do 15 marca b. r.
Płótna i bielizna nie należą do wysprzedaży.

SADZONKI I NASIONA LEŚNE

przesyła za zaliczką
leśnictwo Zassów pod Czarną.

Dwuletni **Crategus** (biała Cierń na żywopłoty) **po 3 złr. 50 centów.**
Akacya, olszyna, dębina, brzezina jasionina po 2 złr. 50 centów.
Dwuletnia **sosna 1 złr., świerk 1 złr. 60 ct., modrzew 2 złr.**
Jednoroczna **sosna, świerk i modrzew** po **70 ct.**
Wszystko za 1000 sztuk.
[illegible]bne **jabłonki i gruszki** po 1 złr., **leszczy**[illegible] **50 ct.** za **100 sztuk.**
N[illegible] **sosny 1 złr. 60 ct., świerka 65 ct., modrze**[illegible] **75 ct.** 277 10 15

Dr. KAROL GOEBEL

docent dentystyki w Uniw. Jagiell. 306 8 10
ordynuje od godz. 9—1 i 3—5.
Plac WW. Świętych, Nr. 10, I piętro.

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein"**, gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 1996 12 12

W Rynku głównym, L. 7,

do wynajęcia od 1 kwietnia:

5 pokoi, przedpokój, kuchnia i piwnica na II piętrze od frontu.

6 pokoi z kuchnią i piwnicą od tyłu, II piętro. 366 2 5

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.
Prof. Dra Libery
Płyn wzmacniający nerwy

do trwałego wyleczenia najuporczywszych **cierpień nerwowych,** szczególnie blednicy, dreszczy, bólu głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka. Opis przy każdym flakonie. Cena za zaliczką lub pobraniem pocztowem **2 złr., 3 złr. 50 c. i 6 złr. 50 c.**
Do nabycia **w Krakowie** w aptekach: W. Redyka, E Stockmara, P. Krokiewicza, J. Trauczyńskiego, K Wiszniewskiego i Adlera; **w Tarnowie** u H. Kijasa. 87 7 26

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat **30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem**, ponieważ **składają się wyłącznie z roślin**, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.
Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp W Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 278 4 0

Dla nerwowych i niedokrewnych również jak i dla chorych na piersi lub żołądek, zaleca się jako najpożywniejsze śniadanie **kawy zdrowia** wyrobu aptekarza Blumenfelda we Lwowie, głównie ze słodu złożona. Cena 30 centów. 98 3

WILHELM FENZ

w Krakowie **Rynek główny, l. 9**

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój

Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich

Tapety, dekoracye, sztukaterye, Story i ochraniacze z waty do okien.
Ceraty na stoły, meble i podłogi.
Maszyny do szycia z najpierwszych fabryk.
PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.
Rozpylacze i wody do odświeżania powietrza.
Bižuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.
Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.
Necessairy, Portemonnaies i Albumy.
Kalosze, płaszcze i angielskie wyroby gumowe.
Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.
Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.
Prawdziwa Woda kolońska i angielska.
Crême, poudre i mydło Simon.
Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.
HERBATA w wyborowym gatunku.
Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.
Wieńce na trumny i nagrobki.
WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.
Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.**
Przyjmuje maszyny do szycia do reperacyi.
Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania. 15 22 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.